

Ankieta PF

Praworządność a polityka

Redakcja „Przeglądu Filozoficznego” zwróciła się do kilkudziesięciu osób — głównie naukowców z zakresu filozofii, prawa i socjologii — z prośbą o wzięcie udziału w ankiecie na temat racjonalności sporów politycznych. Ankietę nazwaliśmy „Praworządność a polityka”, ponieważ, naszym zdaniem, racjonalność sporów publicznych spada na szczególnie niski poziom w sytuacjach, gdy dochodzi do konfliktów między zasadą rządów prawa, zasadami demokracji i próbą osiągnięcia konkretnych celów grupowych.

Chcieliśmy, aby było jasne, że nie mamy na myśli spraw pustych i wyspekulowanych, ale myślimy o konkretnych sporach, jakie toczono w 1992 roku. Przedstawiliśmy je w formie dziesięciu argumentów, które miały charakter stereotypowy i uproszczony. Nie twierdziliśmy, że dokładnie w tym brzmieniu słyszeliśmy je w debacie publicznej. Celowo dopuściliśmy się pewnej przesady, aby interesujące nas problemy ujawniły się wyraźniej.

Naszych respondentów prosiliśmy o ocenę skonstruowanych przez nas argumentów lub o sformułowanie ogólnych zasad, które powinny być przestrzegane przy prowadzeniu sporów politycznych. Spośród pięciu kontrowersyjnych kwestii zasugerowanych przez nas, każdy respondent miał prawo zająć się tymi, które sam uważał za istotne. Aby uzyskać pewną spójność wypowiedzi, prosiliśmy o skupienie uwagi na trzech kwestiach:

1. Zasady retoryki. Do jakiego stopnia wolno upraszczać, modyfikować i wyodrębiać zasadne stanowisko w polemice politycznej? Czy któryś z wyrażonych niżej stereotypowych argumentów można uznać za teoretycznie poprawny i wyrażony w dopuszczalnych granicach wyostrenia i uproszczeń?

2. Chwyty demagogiczne. Czy któryś z przedstawionych stereotypowych argumentów jawnie odwołuje się do chwytów demagogicznych? Jak można

odróżnić chwyt demagogiczny od uproszczenia, przesady czy emocjonalnej emfazy?

3. Racjonalność polemiki. Czy dyskusje polityczne mogą być w ogóle racjonalne? Czy są tylko zderzeniem postaw, między którymi racjonalny arbitraż jest niemożliwy. Czy jest możliwe lepsze sformułowanie któregoś ze stereotypowych argumentów, uznanego przez Pana/Panią za zasadniczo słuszny?

Celem tej dyskusji nie było, rzecz jasna, wyczerpujące ujęcie tych kwestii. Liczyliśmy na ciekawe uwagi na poruszone tematy i nie zawiedliśmy się. Drukujemy wszystkie otrzymane odpowiedzi. Każdy z czytelników, interesujący się racjonalnością sporów politycznych, znajdzie w zamieszczonych niżej odpowiedziach ciekawy materiał do przemyśleń. Jesteśmy za to szczerze wdzięczni naszym autorom.

Otrzymaliśmy propozycję zasad rzetelnej debaty (Wiatr, Jankowski). Szczegółowe omówienie wszystkich kontrowersji (Świda-Ziemia) lub wybranych zagadnień (Kiciński, Toeplitz). Ocenę możliwości prowadzenia racjonalnych sporów w polityce — od optymistycznej (Stanosz) do pesymistycznej (Hołówka). Potępienie nadużyć intelektualnych dokonywanych w debacie (Wyrobisz) i sugestię, że przedstawione przez nas argumenty są karykaturą rzeczywistych sporów (Ziemiński). Znalazły się hipotezy tłumaczące niski poziom racjonalności rozważań politycznych np. niefortunną organizacją debaty (Kurczewski), tendencją do działania w złej wierze (Filar) lub atawistycznym pragnieniem uwiecznienia swej niedoskonałości w intelektualnym potomstwie (Anastazja P.). To ostatnie stanowisko, sygnowane pseudonimem, jest raczej dowcipem niż wnikliwą analizą problemu, uznaliśmy jednak, że dowcip jest inteligentny i postanowiliśmy go opublikować. Jednocześnie z góry chcemy przeprosić p. Anastazję P., autorkę książki, jeśli to nie ona skierowała do nas drukowaną tu wypowiedź.

Poruszonych problemów nie zamykamy i chętnie w przyszłości wydrukujemy artykuły, które w sposób naukowy, a nie tylko dyskusyjny, zajmą się retoryką lub racjonalnością politycznych dyskusji.

Redakcja minimalnie skróciła większość wypowiedzi; wprowadziła tytuły oraz śródtytuły.

Dziękujemy wszystkim Autorom za udział w ankiecie.

Praworządność a polityka — ankieta „Przeglądu Filozoficznego”

1. Demokracja a rząd prawa

A r g u m e n t 1: Polska jest obecnie krajem na wskroś demokratycznym. Wybrany demokratycznie Sejm stał się prawdziwą reprezentacją wszystkich obywateli. Jednocześnie obowiązuje konstytucja uchwalona w okresie stalinowskim. W tej sytuacji Sejm nie powinien w żadnej kwestii czuć się związany normami tej konstytucji. Decyzje sejmowe, a także decyzje rządu powołanego przez Sejm, nie mogą podlegać badaniu ze względu na zgodność z konstytucją. Każda decyzja podjęta przez obecne władze jest *a priori* słuszna, gdyż jest wyrazem suwerennej woli społeczeństwa tworzącego normalny ustrój polityczny.

A r g u m e n t 2: W każdym praworządnym państwie najwyższą władzą jest prawo, a nie wola jakiegokolwiek zgromadzenia. Konstytucjonalizm jest zasadą wyższą od demokracji. Rządy prawa wymagają, by żaden obywatel nie był podporządkowany woli innych jednostek inaczej niż na mocy prawa. Niemożliwe jest więc jednoczesne sprawowanie władzy i formowanie konstytucji w tym samym czasie, przez tych samych ludzi — nawet jeśli cieszą się oni pełnym społecznym zaufaniem. Gdy trzeba zmienić konstytucję, odpowiednie prace powinny być prowadzone przez organ polityczny niezależny od władzy ustawodawczej. A do czasu wprowadzenia nowej konstytucji musi obowiązywać stara — nawet jeśli jest anachroniczna i drażniąca. Zasadnicze zmiany polityczne wymagają od społeczeństwa cierpliwości i wyrzeczeń.

2. Rozdział Państwa i Kościoła

A r g u m e n t 3: Państwo powinno być całkowicie oddzielone od Kościoła. Religia jest wyłącznie sprawą sumienia poszczególnych obywateli. Z tego wynika kilka konsekwencji. Lekcje religii powinny być wycofane z programu szkolnego. Śluby świeckie i rozwody powinny być utrzymane. Przerywanie ciąży do trzeciego miesiąca jest bezwarunkowym uprawnieniem kobiety ciężarnej. Izby lekarskie ograniczające tę praktykę powinny sądownie utracić prawo dalszego działania. Partie polityczne o programie religijnym powinny być zdelegalizowane.

A r g u m e n t 4: Zadaniem państwa jest nie tylko zarządzanie krajem, ale także moralne wychowanie obywateli. W kraju katolickim funkcję tę przejmują na siebie Kościół katolicki. Staje się on *de facto* osobną, suwerenną władzą polityczną. Jego uprawnienia powinny być wyraźnie określone i w uznanym zakresie niekwestionowane. Kościół ma do spełnienia zadanie misyjne. Kto stwarza przeszkody w jego realizacji daje dowód nietolerancji religijnej i powinien podlegać ściganiu przez prawo.

3. Zasada odpowiedzialności zbiorowej

A r g u m e n t 5: W latach realnego socjalizmu wielu obywateli ucierpiało z rąk pracowników UB i SB. Rządząca partia wprowadziła system niesprawnej gospodarki, cenzurę polityczną, inspirowała fingowane procesy polityczne, prześladowała Kościół i pozbawiła wielu obywateli ich własności. Obecnie winnych trudno znaleźć. Jedni zmarli, inni odeszli od polityki. Nie można zidentyfikować wielu osób, które stosowały tortury lub składały donosy, ponieważ odpowiednie dokumenty zostały przez MSW zniszczone. W tej wyjątkowej sytuacji dopuszczalne jest stosowanie zasady odpowiedzialności zbiorowej. Większość społeczeństwa potępiała totalitarne instytucje polityczne i trzymała się od nich z daleka. Ci, którzy postąpili inaczej, są dziś sami sobie winni. Zgodzili się podzielać odpowiedzialność, najczęściej dla doraźnej korzyści. Powinni teraz podlegać ustawie lustracyjnej, która obłoży ich infamią i nie dopuści do sprawowania funkcji publicznych.

A r g u m e n t 6: Za wprowadzenie w Polsce instytucji totalitarnych odpowiedzialne są wyłącznie ówczesne najwyższe władze – Komitet Centralny, kierownicy resortów itd. Urzędnicy spełniali tylko swoje obowiązki. Członkowie partii starali się często łagodzić dolegliwości systemu. Jeśli ktoś na niższym szczeblu nasilał prześladowania powinien za swoje czyny odpowiadać osobiście. Natomiast ci, którzy koniunkturalnie korzystali z przywilejów epoki powinni być uznani jedynie za oportunistów, a nie za przestępców politycznych. Nie czynili aktywnie zła, tylko dbali o własny interes. Robiliby podobnie w każdym innym systemie politycznym. Zatem ustawa lustracyjna jest bezcelowa. Do odpowiedzialności można pociągnąć tylko te osoby, które są odpowiedzialne za nasilenie represji stosowanych przez instytucje totalitarne. Jeśli te osoby są nieuchwytnie, trzeba zaniechać rozliczeń, by nie przekształcić ich w beładne i źle ukierunkowane prześladowania.

4. Uprawnienia korporacyjne

A r g u m e n t 7: Każda grupa zawodowa lub środowiskowa ma prawo stworzenia własnych zasad postępowania. Izba Lekarska ma prawo wprowadzić w życie kodeks deontologiczny i obłożyć jego pogwałcenie sankcją utraty prawa do wykonywania zawodu. Taksówkarze mają prawo stosować inne ceny na lotniskach i przy dworcach niż w reszcie miasta. Wymaganie, by normy postępowania przyjmowane przez korporacje były wyznaczane lub akceptowane przez klientów tych korporacji, ogranicza samorządność tych grup, łamie zasadę samostanowienia i demokracji.

A r g u m e n t 8: Grupy korporacyjne mają tendencję do narzucania swoich norm publiczności wbrew żądaniom znacznej liczby swoich członków (choćby mniejszości) i oczekiwaniom klientów. Wielu lekarzy uznaje nowy kodeks deontologiczny za moralnie niesłuszny. Wielu taksówkarzy twierdzi, że

kierowcy spod lotnisk to mafia. Powoływanie się na autonomię korporacyjną, swobodę działalności handlowej i zasadę świętości życia zbiega się z korzyściami finansowymi odpowiednich grup zawodowych. Powoływanie się na górnolotne zasady, których obrona przynosi korporacji korzyści materialne, to nie dowód przywiązania do wzniosłych zasad, ale hipokryzja i lekceważenie poglądów osób nie podzielających punktu widzenia korporacji.

5. Mniejszości i konflikty społeczne

A r g u m e n t 9: Zasada równej wartości życia każdego człowieka zobowiązuje mieszkańców Polski do otoczenia opieką wszystkich grup mniejszościowych. Chorzy na AIDS powinni uzyskać opiekę prawną wszędzie tam, gdzie chcą się osiedlić, tak jak zdrowi obywatele. Odmawiający służby wojskowej powinni zawsze otrzymywać prawo wykonywania służby zastępczej. Mieszkańcy krajów sąsiadujących z Polską powinni mieć wolny wjazd przez granicę. Polska jest w stanie otoczyć opieką wszelkie znajdujące się na jej terenie mniejszości — chorych, dewiantów, pacyfistów i obcokrajowców. Ich oczekiwania dają się pogodzić z normalnym życiem kraju. Poniesione przy okazji koszty są nieuniknioną ceną obrony zasady równej wartości życia każdego człowieka.

A r g u m e n t 10: W Polsce nie ma miejsca dla dewiantów, deztererów i mniejszości etnicznych, które nie potrafią zarobić na własne utrzymanie. Życie społeczne wymaga od każdej jednostki gotowości — na poziomie powszechnie akceptowanym — do poświęceń dla ogółu. Kto w imię złe pojętej wolności osobistej naraża się na zarażenie chorobą AIDS, kto nie godzi się na służbę wojskową, kto będąc obcokrajowcem chce tu żebrac lub zabierać pracę polskim obywatelom łamie zasady życia zbiorowego. Polski nie stać na utrzymanie chorych z wyboru, mężczyzn uchylających się od służby wojskowej i przyjezdnych żebraków.